

12 IV 1990

350 zł

15 (531)

★ **BBC komentuje**  
 ★ **Czy dyrektor  
 brał łapówki?**

100 000 zł —  
 za cztery kupony  
 str. 7 — konkurs

# Zbliżenia

TYGODNIK PRYWATNY ■ SŁUPSK — KOSZALIN ■ ROK XII

## Morderca psów

— Proszę pani, ja się bardzo boję, że pewnego dnia ten facet zapoluje na mojego Dżekiego! Nie przeżyłabym tego. Znalazłam tego wilczurka — był zagłodzony, zarobaczony, chory. Długo go leczylimy. Teraz podrośł, zmężniał... Niech pani popatrzy — jaki jest mądry — siada, daje łapę.



Jak tu się nie bać, skoro ten facet łapie tylko rasowe psy! Dlatego napisałam do pani, żeby ktoś wreszcie przerwał ten koszmarny proceder! To wszystko się zaczęło w zimie... Wprowadziliśmy się na BPL i zaczęłam chodzić z Dżekim na spacer — na pole przylegające do ul. Marii Zaborowskiej. Pewnego razu podszedł do mnie nieznajomy chłopiec i zagadnął: — *Ej, ty — ten facet, co teraz wsiada do trolejbusu, powiedział chłopakom, że jak złapią twój psa i przyprowadzą go pod blok na ul. Batalionów Chłopskich, to da dwa tysiące złotych! Jak chcesz mieć psa — to go samego nie wypuszczaj! Ten facet obdziera psy ze skóry!... Chciałam gonić tego faceta i nagadać mu, żeby się od mojego psa odczepił, ale już było za późno. Trolejbus odjechał.*

Drobnitka licealistka jeszcze dziś denerwuje się na wspomnienie tamtego zdarzenia. Pamięta, że przeżyła szok, kiedy kilka dni po rozmowie z nieznajomym chłopcem znalazła za garażami na ul. Zaborowskiej w Słupsku porzucone zwłoki młodego doga. Pies przebit był na wyłot grubym drutem. Skórę zdarto z niego dokładnie. Zostały tylko niewielkie, owłosione place na łbie i łapach.

Po kilku tygodniach na koszmarnie śmietnisko za garażami wyrzucono szczeniaka dobermana. Także bez skóry. Potem młody wilczurek Dżeki wytarzał się w rozkładającym się ściernie psa, który miał jeszcze rudą sierść na łapach i kształtem przypominał owczarka szkockiego-colie. Kiedy

dotarliśmy z fotoreporterem na śmietnisko znaleźliśmy tu obdartego ze skóry młodziutkiego dobermana, któremu zerwano skórę nawet z łba. Nasza przewodniczka była zawiedziona, bowiem przed kilkoma dniami były tu trzy trupy. Dwóch pozostałych nie udało się odnaleźć. Być może rozwlóczyły je bezpańskie psy. Tydzień później właścicielka Dżekiego pokazała mi na polu porzucone zwłoki foksteriera. Piesek miał zaciśnięty na tylnych łapkach gruby, plastikowy sznur, który odkształcił się pod wpływem ciężaru. Miałam wrażenie, że tego płowego pieska niedawno zdjęto z jakiegoś haka. Obydwa szczeniaki, których obdarła ze skóry zwłoki obejrzałam — miały poharatane przednie łapy. Ten, kto zdejmował skórę musiał się na tym znać, bowiem psy były skrupulatnie rozcięte i pozabawione wnętrza. Od mojej przewodniczki usłyszałam, że pies jej koleżanki przyniósł niedawno ze śmietnika tylną psią łapę i położył właścicielce na kolanach. Dziewczyna o mało nie zemdliała. Łapa była zupełnie „świeża”...

Śmietnisko za garażami jest obrzydliwe. Dorosłym nieznanym. Bezskutecznie usiłowałam zasięgnąć informacji od kilku właścicieli samochodów i od przypadkowych mieszkańców. Dorośli niczego nie widzieli, nie słyszeli... Inaczej dzieci. Te wiedzą wszystko! Mogą pokazać palcem tych, którzy przeprowadzili się do nowych bloków ze wsi i teraz wysypują obok garaży skrzynie zgniłych jabłek, mar-

chwi, kartofli... Wiedzą, gdzie młodzież z osiedla pije wódkę i pali ogniska. Wiedzą także, że łowca psów ma matkę w jednym z bloków niedaleko garaży. Nie usłyszałam jednej zgodnej odpowiedzi na pytanie — gdzie? Jak wygląda? Nie dałoby się także odtworzyć rysopisu mężczyzny, choć

dzieciaki twierdzą, że widziały go wielokrotnie. Dla nich facet jest dziwny, albo stuknięty. Niczego się nie boi. Nawet się nie wysiła, żeby psy zakopać. Małolaty nie gorszą się procederem. Beznamiętnie relacjonują, że niedaleko glinianek — w lasku pod Bolesławicami są jeszcze inne psy. Te na śmietniku za garażami, to mały pikus, w lasku leżą duże sztuki!!! Jeden z chłopców widział łeb wilczura, inny „gołe cielsko”, jeszcze inny czaszki i kupę kości. Kiedy chłopcy zaprowadzili mnie nad gliniankę — nie było już ani łba, ani kości. Przekonałam się natomiast, że lasek jest nie tylko wstrętnym wysypiskiem śmieci, ale i miejscem, gdzie swobodnie mogą się tworzyć gangi młodocianych przestępców. W pojedynkę nie należy tu chodzić, bo można ulec pobiciu, pocięciu żyłkami, obrabowaniu. Przypuszczam, że rosnąca z dnia na dzień góra śmieci kryje więcej ponurych tajemnic. A wszystko dzieje się pod boki „troskliwych”, zamkniętych w czterech ścianach mieszkań rodziców. Jeden z moich małych przewodników usiłował raz opowiedzieć rodzicom o facie, który obdziera psy ze skóry i wyrzuca zwłoki za garażami. Usłyszał, że nie powinien się tym interesować. Więcej więc już niczego nie opowiadał, ale nadal chodzi z kolegami oglądać „jak śmieśnie te psy wyglądają — takie gołe, bez włosów”...

Jolanta Nitkowska

### Wydarzenia

Koszalin:

■ Wyborczym komisarzem wojewódzkim został wiceprezes Sądu Wojewódzkiego, Jan Gliszczynski. ■ Tytuł wicemistrza techniki przyznano zespołowi z WSiInż. za opracowanie nowej generacji szlifierek do precyzyjnej obróbki drobnych kształtek ceramicznych. ■ Rejonowe Biuro Pracy wypłaciło już kwietniowe zasiłki dla bezrobotnych. ■ Zofia Wilczyńska i Eugeniusz Czarnota reprezentowali Koszalińskie na Zgromadzeniu Założycielskim Unii Socjaldemokratycznej RP. ■ Rolnicy z gminy Rymań, wspólnie z rolnikami woj. szczecińskiego zablokowali na 4 godziny szosę Gdańsk-Szczecin, protestując w ten sposób przeciwko polityce rolnej rządu. ■ WSiInż. otworzy w nowym roku akademickim trzyletnie studium języków obcych. ■ Pomnik Hasiora niszczy bez konserwacji.

Słupsk:

■ Na plenarnym zebraniu sprawozdawczo-wyborczym zebrał się Komitet Obywatelski w Słupsku. Przyjęto założenia programowe. Na przewodniczącego KO wybrano Jerzego Lisieckiego. ■ Sędzię Sądu Wojewódzkiego, Ireneusza Wolańskiego powołano na funkcję wyborczego komisarza wojewódzkiego. ■ Z powodu zbyt niskich plac protestują słupscy kolejarze. ■ Prezydium WK SD zaprasza do wspólnej organizacji święta 3 Maja. ■ Ukazał się pierwszy numer „Samorządności Słupskiej”, pisma Słupskiego Komitetu Obywatelskiego. ■ Z połączenia dwóch wydziałów powstał Wydział Rynku Wewnętrznego UW. Kieruje nim Elżbieta Mikołajczak. ■ Łęborska milicja aresztowała 6-osobową szajkę włamywaczy. ■ 17 owiec zagryzły bezpańskie psy w Białej koło Miastka. ■ W basenie p.poż. w Wykosowie utonęło czteroletnie dziecko.

W „Zbliżeniach” ogłoszenia tańsze.

Zadzwoń: w Słupsku — 247-13, 360-81 (po południu) i 268-58.

W Koszalinie — 220-57.







Jadąc z Warszawy *Ex 1507*, pociągiem pochłaniającym drapieżnie przestrzeń z prędkością siedemdziesięciu pięciu kilometrów na godzinę i siedząc na miejscu rezerwowym pokrytym smalcem (stąd chyba te wysokie ceny biletów) wsłuchałem się mimo woli w gorzkie żale podstarzałych studentów rozwiązywanej najwyższej szkoły najwyższych nauk społecznych przy koncentracji naszej partii.

Mowa o fantastycznej uczelni, której nie sposób było nie ukończyć, jeśli się do niej zasłużył działacz za poleceniem sił postępowych dostał. W ukończeniu bowiem nie stanowiły przeszkody ani analfabetyzm ani zgon słuchacza, który otrzymywał wtedy magistraturę pośmiertną, przechodzącą na niewierzące dzieci.

Ale nie nad tym białali ci biedni ludzie. Ich słuszną rozpacz dotyczyła faktu, że odtąd zabraknie w kraju szkoły opierającej się wyłącznie na przodującej metodologii marksistowskiej, jedynej która w naukach o społeczeństwie potrafi przewidzieć przyszłość jasną, wypełnioną po sufit dobrobytem mas i sprawiedliwością.

Nie potrafiłem ich wówczas pocieszyć.  
Ale bardzo chciałem. Bo w jakiej innej szkole znajdą oni podobny poziom i światłość nauki?

## By przetrwała idea

Nagle doznałem olśnienia (w buddyźmie nazywa się to *satori*). A gdybyśmy tak tu, daleko od szosy, naprawili krzywdę zadaną marksizmowi w Warszawie! I powołali skromny wydział nauk społecznych, który by się potem rozwijał w miarę krzepnięcia idei socjalistycznych w narodzie? Wydział taki, mały jak niewielki krasnoludek, mógłby powstać na przykład w pedagogicznej szkole ślupskiej. Jak wiadomo podstawą nauk społecznych jest historia. Oczywiście nie byle jaka, burżuazyjna, lecz nasza, klasowa, służąca robotnikom i chłopom, analizująca najnowsze dzieje awangardy klas pracujących, hegemonów skupionych w rewolucyjnych organizacjach. Od tej dziedziny życia (i śmierci) posiadamy tu wybitnych speców. Spisując wielkie dokonania partii oraz jej zbrojnych ramion wspięli się zasłużenie na szczyty naukowych godności.

Nie jestem kompetentny w ocenie ich wielkiego naukowego dorobku, gdyż nie ukończyłem nawet żadnego WUML-u. Wystarczy wymienić jednak szereg prac choćby samej Jego Magnificencji, by pojąć, że koncepcja moja ma sens. Oto przykładowe dzieła:

„Powstanie i działalność władzy ludowej na zachodnich i północnych obszarach Polski”

„Miejska Organizacja Partyjna w Koszalinie w latach 1945-1978”

A przecież jeszcze dochodzi naukowa konsultacja i autorstwo pochlebnej recenzji wydawniczej opublikowanego w 1985 roku grubego opracowania pod pięknym tytułem: „Ojczyźnie i społeczeństwu. Działalność Milicji i Służby Bezpieczeństwa na Pomorzu Środkowym w latach 1945-1984”. Osobiście za najbardziej interesujące uważam w tym utworze rozdziały o walce z nie akceptującymi ustroju sprawiedliwości ludziach z V Wileńskiej Brygady AK.

Już na tych książkach, a są przecież inne innych, studenci nauk społecznych mogliby się pięknie uczyć miłości do Polski Ludowej, ojczyzny ludu pracującego.

Może projekt uzyska poparcie sił odnowy?

Anatol Ulman

Radio BBC komentuje

## Wałęsa kontra Mazowiecki

Tłący się od dłuższego czasu konflikt w Solidarności wybuchł z dużą siłą podczas spotkania w Warszawie w dniu 31 marca Komitetu Obywatelskiego przy przewodniczącym NSZZ „Solidarność”.

„Tracący popularność i zaufanie społeczne Wałęsa wściekle atakuje premiera Mazowieckiego za opieszałość przeprowadzania reform politycznych. Wywołuje to oczywiste zaskarte spory w grupach Solidarności związanych z rządem i obozem Wałęsy.

Oto co powiedział przed mikrofonami radia BBC Eugeniusz Smolar, przedstawiciel radia BBC w Polsce na pytanie dziennikarza: Jak wobec tego przedstawia się rola Lecha Wałęsy?

Trzeba stwierdzić, że w jego postępowaniu nastąpił zwrot w zupełnie nieprzewidywanym kierunku, niejako paradoksalny, bo przecież przedtem Lech Wałęsa zwracał uwagę na „zwarte szeregi”, mówiło się o drużynie Lecha Wałęsy, teraz mamy do czynienia z czymś zupełnie innym i niewiele osób tak naprawdę rozumie, co się stało. Nie rozumie również niezwykłego napięcia, które się dało zauważyć, kiedy to Lech Wałęsa w sposób mocno nieparlamentarny zaatakował premiera rządu, który przecież został wyłoniony z Solidarności. Sądzić można, a to mówią ludzie najbardziej przychylni przewodniczącemu NSZZ „Solidarność”, że Lech Wałęsa w sytuacji, kiedy cały punkt ciężkości przeniósł się w kierunku parlamentu i rządu, czuje się mocno niepewny co do swojej własnej roli. Czy nadal ma być tym co po angielsku nazywa się „king maker”, czyli człowiek rządzący zza kulisy? Sądzić można, że Wałęsa postanowił przy pomocy Komitetu Obywatelskiego postawić znowu swoją osobę w centrum wydarzeń politycznych przed rozgrywkami, które dla niego będą miały znaczenie podstawowe. Po pierwsze to jest walka o przewodniczenie NSZZ „Solidarność” na zjeździe (kwiecień 90). Jest wiele środowisk w samej Solidarności, które wcale nie traktują Lecha Wałęsy z należytą mu, jak on by tego pewnie chciał — rewerencją. I drugie, a o tym się mówi coraz powszechniej, jest to walka o prezydenturę. Trudno powiedzieć ile w tych interpretacjach kryje się prawdy, ale to co mogłem osobiście obserwować na spotkaniu w Warszawie, napawa wiele środowisk politycznych ogromnym niepokojem...

Tomasz Wróblewski z radia Głosu Ameryki powiedział, że na posiedzeniu Komitetu Obywatelskiego, Lech Wałęsa, w obecności premiera Mazowieckiego zaatakował obecną politykę reform rządu. „To jest rewolucja — stwierdził przewodniczący Solidarności i musimy rządzić dekretemi. Wałęsa domagał się dekretemi przyspieszających reformy rządu i wybory do Sejmu i Senatu. Demokracja — tak, prawo — tak, powiedział przewodniczący Solidarności — ale ludzie domagają się gwałtownych zmian...”

Zaskoczony gwałtownym wystąpieniem Wałęsy premier Mazowiecki bronił tempa przeprowadzanych reform i stwierdził, że możliwe jest przyspieszenie terminu nowych wyborów o dwa lata. W moim osobistym odczuciu — powiedział premier Mazowiecki — wybory mogą się odbyć na wiosnę przyszłego roku.

Oto co powiedział dziennikarzowi Henryk Wujec, sekretarz OKP: Atak Wałęsy był niespodziewany i zbyt gwałtowny. Na koniec, po dyskusji stanowisko Lecha było już inne. Myślę, że on przyjechał z takim nastawieniem, ale kiedy wysłuchał różnych głosów, trochę jego zdanie uległo zmianie...”

(emisja 1 kwietnia 1990)

## Pogodnych Świąt Wielkanocnych

### Zakupy — dla potrzebujących i zapomnianych

**ŚLUPSK, sobota 14 kwietnia:** ● chleb, mleko: ul. Kasprówicza, Kaszubska, Małachowskiego, Wojska Polskiego, Kilińskiego, Raclawicka, Zygmunta Augusta, Marchlewskiego, Gąrcarska, Starzyńskiego, Mieszka I, Królowej Jadwigi, Szczecińska, Braci Gierymskich, Kulczyńskiego, Konopnickiej, Obrońców Wybrzeża — czynne od 8 do 15; wszystkie pozostałe spożywcze w godz. 8.00-14.00 z wyjątkiem sklepów przy ul. Jagiello — od 8.00 do 16.00, ul. Zawadzkiego (Delikatesy) — od 9.00 do 16.00, ul. 3 Maja — od 10.00 do 16.00. ● **warzywa, owoce:** wszystkie sklepy warzywno-owocowe czynne od 8.00 do 14.00, **mięso, wędliny:** wszystkie sklepy mięsno-wędliniarskie czynne od 8.00 do 14.00. ● **ryby:** sklepy „Centrali Rybnej” w godz. od 9.00 do 14.00. ● **ciastka, torty:** piekarnie: ul. Długa, Prusa, Sportowa, Konopnickiej — czynne od 6.00 do 16.00. ● **spirytualia:** ul. Z. Augusta — od 8.00 do 16.00, ul. Szczecińska (nocny) — od 18.00 do 20.00, ul. 22 Lipca — od 13.00 do 16.00. ● **przemysłowe:** nieczynne z wyjątkiem DT „Centrum” i RDT czynnych od 10.00 do 15.00. ● „Baltona”, ul. Starzyńskiego — od 9.00 do 14.00. ● **fryzjer:** ul. Filmowa, Wojska Polskiego, Zamenhova, Armii Czerwonej, Z. Augusta, 3 Maja, Braci Gierymskich, Piekietko — czynne od 8.00 do 15.00. ● **naprawa samo-**

**chodów:** ZUM, Kobylnica, ul. Witosa 8 — od 8.00 do 17.00. ● **pomoc drogowa:** tel. 275-85 i 290-31 (całą dobę).

**Niedziela, 15 kwietnia i poniedziałek 16 kwietnia** — cała sieć handlowa i usługowa nieczynna!

**Wtorek 17 kwietnia:** wszystkie sklepy pracują jak w dni powszednie, z wyjątkiem sklepów mięsnych i rybnych, które w tym dniu nie pracują i sklepów branży przemysłowej, z wyjątkiem RDT i DT „Centrum”.

**KOSZALIN, sobota 14 kwietnia:** ● sklepy spożywcze czynne w godz. 7.00-14.00. ● **stoiska monopolowe** od 13.00 do 15.00, sklepy monopolowe PHS (ul. Zielona i Bosmańska) 13.00-15.00. ● **zakłady gastronomiczne** czynne do godz. 16.00. ● **mięso, wędliny:** sklepy czynne w godz. 9.00-14.00. ● **kwiaty:** — w godz. 9.00-14.00, ale i do 18.00 (ul. Niepodległości) i do 20 (ul. Harcerska). ● **sklepy przemysłowe** — 10.00-14.00. ● **kioski „Ruch”** — czynne do godz. 15.00, później tylko dyżurne. ● **CPN** — czynne do godz. 18.00, z wyjątkiem CPN przy ul. Gnieźnieńskiej, która jest czynna całą dobę. ● **u-**

**slugi rtv:** 10.00-15.00 (tel. 316-06 i 533-43). ● **pomoc drogowa, usługi motoryzacyjne:** ul. Wery Kostrzewy 45, tel. 516-53.

**Niedziela 15 kwietnia:** sklepy spożywcze i przemysłowe nieczynne. ● chleb i mleko: bar „Neptun” (ul. Zwycięstwa 87) w godz. 10.00-15.00. ● **restauracje:** „Bałtyk” — czynna od 13.00 do 24.00, „Fregata” — 20.00-2.00. ● **CPN** — przy ul. Gnieźnieńskiej — czynna całą dobę. ● **kioski „Ruch”** — nieczynne.

**Poniedziałek 16 kwietnia:** cała sieć handlowa nieczynna. ● chleb i mleko — rest. „Zorza” w godz. 13.00-18.00. ● **papierosy, gazety** — w godz. 7.00-18.00 w dyżurnych kioskach „Ruch”: ul. Zwycięstwa 94, przy hotelu „Jalta”, na dworcach PKP i PKS, ul. Spasowskiego, Śniadeckich, Lechicka. ● **usługi rtv:** tel. 316-06 (w godz. 10.00-15.00). ● **kwiaty** — ul. Niepodległości, Harcerska, Zwycięstwa 157. ● **CPN** — ul. Szczecińska (8.00-14.00), Armii Czerwonej (8.00-14.00), Morska (8.00-15.00), Gnieźnieńska (czynna całą dobę). ● **naprawa samochodów:** ul. Wery Kostrzewy 45, tel. 516-53 (całą dobę).

Informacje podajemy na odpowiedzialność przedsiębiorstw handlowych.



**KOSZALIN**

**★TEATRY**

**Bałtycki Teatr Dramatyczny:** „Ania z Zielonego Wzgórza”, reż. E. Nawrocka (11 IV godz. 9.00, 11.00, 13.00 — Kolobrzeg).

**★KINA**

„Adria” — „Krokodyl Dundee II” (godz. 16.00, 18.00, 20.00).

„Zacisze” — „Old Sutterhand” (11-13 IV); „Ucieczka w noc” (11-13 IV); „Sami swoi” (17-18 IV). „Kryterium” — „Człowiek w ogniu” (11-16 IV godz. 17.30, 20.00), „Marcowe migdały” (17-19 IV). „Młodość” — „Tajemnica spalonego domu” (11-12 IV) „Willow” (17-19 IV).

**★WYSTAWY**

**BWA — Salon Wystawienniczy:** „Cztery pory roku” — wystawa pokonkursowa. Otwarcie — 11 IV godz. 17.00.

**Galeria Urzędu Wojewódzkiego:** „Grafika fińska ze zbiorów Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku”.

**★SŁUPSK**

**★TEATRY**

**Słupski Teatr Dramatyczny:** Kabaret „Doczekać Końca Dnia” (18 IV godz. 20.30); „Wykłęci poeci, czyli koncert dla trzech solistów przy fortepianie publicznej” (18 IV). **Państwowy Teatr Lalki „Tęcza”** — „Dokąd pędzisz koniku” (11 IV godz. 10.00, 12.00). **Słupska Orkiestra Kameralna:** „Bajki muzyczne” (MDK Człuchów 11 IV godz. 11.00, 12.10, 13.10)

**★WYSTAWY**

**Biuro Wystaw Artystycznych — Baszta Czarownic:** „Artystyczne wyroby z kości ze zbiorów Muzeum Sztuk Plastycznych w Archangielsku”. **Bałtycka Galeria Sztuki w Uście:** „Wystawa malarstwa Doroty Zielińskiej „Krajobrazy morskie”. 13 IV — w obu galeriach rozstrzygnięcie konkursu na wielkanocne wyroby cukiernicze. **Baszta Czarownic** — godz. 12.00, **Bałtycka Galeria Sztuki** — godz. 16.00.

**Muzeum Pomorza Środkowego: Zamek „Skarby Książąt Pomorskich”** — „St. I. Witkiewicz — twórczość plastyczna z kolekcji MPŚ”, „Srebra Funduszu Obrony Narodowej — ze zbiorów Muzeum Narodowego w Poznaniu”. **Młyn Zamkowy** — „Kultura i sztuka ludowa Pomorza Środkowego”, „Rzeźba i malarstwo Alfreda Lubockiego”. **Skan-sen Słowiński w Klukach** — „Kultura i sztuka ludowa Słowińców”. **Miejski Ośrodek Kultury** — „Ptaki” — stała Galeria Twórczości Plastycznej Dzieci. „Słupsk i ziemia słupska w malarstwie — prace członków Klubu Plastyków Nieprofesjonalnych.

**Ośrodek Teatralny „Rondo”** — „Świadek zbrodni — Belsen 15 kwietnia 1945” — otwarcie wystawy fotograficznej 11 IV godz. 17.00.

**★KINA**

„Milenium” — „Remo” (12 IV godz. 17.00, 19.15), „Książę w Nowym Jorku” (13-16 IV godz. 17.00, 19.15), „Akademia policyjna” (13-16 IV godz. 15.30, 17.30, 19.30), „Młode strzelby” (17-23 IV godz. 15.30, 17.30, 19.30), „Wypadek na stacji Puffo” (15-16 IV godz. 12.15), **Młodzieżowe Centrum Kultury** — „Stan strachu” (11-12 IV), „Rambo III” (13-15 IV), „Strasza nora” (16 IV), „Co lubią tygrysy” (17-19 IV).

# Prywatny mecenat

Cel został wytyczony przed dwoma laty, kiedy córka Tadeusza Kucharka — Małgosia skończyła w Domu Kultury Kolejarza podstawowy kurs tańca towarzyskiego a jej nauczyciele — Elżbieta i Adam Zięciakowie — natychmiast, z marszu, wystawili parę nastolatków w lokalnym turnieju. Gosia i Radek bez kompleksów sięgnęli po laury. I to był początek ojcowskiego mecenatu...

Już wtedy tata Kucharek ułożył „program inwestycyjny”. Uważał bowiem, że naturalna więź dzieci i rodziców wzrasta, jeżeli inwestuje się w rozwój zainteresowań pociech i w nich uczestniczy.

Państwo Zięciakowie (para taneczna klasy B — jedyna w Słupsku) przygotowywali Joasię Kucharek i Radka Hojsana do kolejnych turniejów, zaś Tadeusz Kucharek dopisał do statutu prowadzonej przez siebie spółki „Magnus” (szyjącej garnitury!) punkty, które mówią o tym, że firma będzie organizować imprezy tańca towarzyskiego. Instruktorzy mówią, że człowiek biznesu zakochał się w tańcu do tego stopnia, że jeździ na turnieje, śledzi przebieg wszystkich mistrzostw, podpatruje treningi mistrzów. On sam podkreśla, że musi wiedzieć dużo, by to, na co się zdecydował, robić dobrze. Pewnego dnia stwierdził, że dość ma amatorszczyzny i bylejałości. Jeżeli już w Słupsku ma się zacząć rozwijać taniec towarzyski — niech to od razu będzie najwyższy poziom, proponowany przez profesjonalistów. Postanowili

stworzyć własnej córce najlepsze warunki rozwoju. Jednym z nich jest silna konkurencja na miejscu. Tylko konkurencja dopinguje — twierdzi Tadeusz Kucharek. „Inwestowanie w córkę” przerodziło się w program podciągnięcia Słupska do czołówek miast słynących z tańca towarzyskiego. Tadeusz Kucharek sprowadził z Gdańska trenera par mistrzowskich klasy S — Marka Konderaka. Dziś małolatów ze Słupska boją się starzy turniejowi wyzeracze, bowiem młodzi tancerze są świetnie przygotowani, dynamiczni, bez kompleksów. Rok temu Tadeusz Kucharek, Marek Konderak i Adam Zięciak zorganizowali pierwszy w Słupsku turniej tańca towarzyskiego. Już wtedy postanowili doprowadzić do powstania pierwszej na Wybrzeżu Środkowym formacji tanecznej. Ta nowa dyscyplina tańca towarzyskiego święci dziś na Zachodzie triumfy. Formacja opiera się na kilkunastoosobowej grupie tancerzy, którzy prezentują publiczności ściśle określony program show. To, co trójka panów chce zrealizować w Słupsku ma być formacją latynoamerykańską — bardzo dynamiczną, kolorową. Droga do powstania formacji nie jest łatwa — bowiem wymaga gruntownego przygotowania tancerzy, z których każdy powinien dojść przynajmniej do klasy E. Jak ma wyglądać taka formacja, pokazali słupszczanom na tegorocznym Międzynarodowym Turnieju Tańca Towarzyskiego, zapraszając gdyńską Formację „Zoltan”. Taki zespół musi powstać w Słup-

ku. To nie jest pobożne życzenie z programu rozwoju kultury. Elżbieta i Adam Zięciakowie dwa razy w tygodniu prowadzą za darmo (czyżby w mieście nie znalazły się pieniądze na taką działalność?) zajęcia z setką dzieci w Szkole Podstawowej Nr 7. Z nich rekrutować się będą przyszli mistrzowie i tancerze formacji. Z kolei, zgodnie z planami T. Kucharka, należałoby powołać do życia Słupskie Towarzystwo Taneczne i wprowadzić taniec towarzyski do szkół średnich. Ale to jest już program, który powinno dźwignąć miasto. Na w ł a ś c i w y rozwój tej dyscypliny artystycznej potrzeba 50 milionów złotych rocznie, z tym, że ani złotówka nie może być zmarnowana, ani źle wydana. Za te pieniądze Słupsk powinien w szybkim tempie znaleźć się w krajowej czołówce. Już są po temu przesłanki — kadra trenerska, narybek uczniowski i menedżerowie, których ambicje rosną w miarę pokonywania kolejnych przeszkód. Czy miasto z tej szansy skorzysta?

Anna Igielska

PS. Gdyby wszyscy robiący interesy rodzice chcieli wydawać pieniądze nie na drogą ciuchy a na kształtowanie zainteresowań dzieci, byłibyśmy choć w części krajem szczęśliwych nastolatków, którzy w przyszłości nie będą mieli kłopotów z odpowiedzią na pytanie — jak się w życiu nie nudzić?

Jeszcze do niedawna — wszyscy to pamiętamy — z każdą skargą leciało się do komitetu partii. Dzisiaj zmienia się ośrodek władzy i adresatem wszelkich skarg i próśb jest teraz — albo Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność”, albo Komitet Obywatelski. Tam kierowane są wszelkie żale i pretensje.

Ten list, jego autor Teodor Łuczka z Wiklina, występujący w imieniu grupy rolników ze wsi: Łękwica, Wrzeście, Lubuczewo, Kępno, Karzino i Wiklino, zrzeszonych w Kółku Rolniczym Wrzeście, też zaadresował na Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” w Słupsku. Przyszedł ponadto do naszej redakcji. Problem jest z pozoru błahy ale akurat na czasie.

Rolnicy uznali wreszcie, że dość mają działalności Zakładu Usług Mechanizacyjnych we Wrześciu, niszczycielskiej wręcz „zbojceckiej” działalności SKR w Bruszkowie Wielkim, której ZUM ten podlega. Postanowili odłączyć się od niego, utworzyć własne oddzielne kółko rolnicze, z własną bazą maszyn, która będzie lepiej świadczyć im usługi i lepiej dbać o interesy, i kółka, i rolnictwa. Wniosek taki postawili na walnym zebraniu SKR, 22 marca i zaaprobowali bez uwag. W zasadzie problemu nie powinno już być. Wołą części członków SKR jest odłączyć się od spółdzielni, pozostali dali na to przyzwolenie i wola ta powinna być spełniona. Byłoby to jednak, jak się okazuje, za łatwe.

Rolnicy dowiedzieli się do czego zdolne jest kierownictwo spółdzielni, ile kosztowała w ZUM niegospodarność. Zamiast majątku wartości ok. 450 mln złotych, który się prawnie należy, stosownie do wniesionych w

1974 roku udziałów, kiedy SKR powstawała, prezes Bigus postanowił pokazać im dzisiaj figurę. Czym prędzej, po cichu powyprowadzał co lepsze maszyny, zostawił sam złom, stare walące się rudery i mówi im: — Chcecie to bierzcie, a nie, to bez łaski. Cackać się z wami nie będziemy.

Spółdzielnia policzyła sobie za jedną rudere 18 milionów, za inną następne kilkanaście. Wyszło, że sprzętu

żlili na swoją SKR i prezesa Bigusa, że Teodor Łuczka, który przyjechał do redakcji, nie przebiegał w słowach. Wyrzucił z siebie wszystko, co przez lata na sercu mu leżało. O czym mogli i powinni mówić wcześniej rolnicy, a nie mówili.

Spór między SKR a rolnikami rozgorzał na dobre. W piątek, 30 marca, odbyło się we Wrześciu kolejne zebranie, na którym rolnicy radzili — co

## Oddać chłopom co chłopskie

rolnicy powinni otrzymać tylko za 70 milionów. A dziś nie będzie za to nawet jednego porządnego ciągnika. Uradzili też sobie w SKR, że przekażą chłopom — jeżeli już tak bardzo uparli się i chcą tworzyć własne kółko — dom ludowy za 100 mln złotych. Nie samą pracą przecież człowiek żyje... Rolnicy jednak zaraz sprawdzili w papierach i okazało się, że dom spółdzielczy jest gminny i SKR przekazać go nie może. Myśleli, że naciągną chłopów na kolejne 100 milionów...

Kiedy prezes Bigus postanowił wprowadzić z Wrześcia ostatni kombajn, zablokowali drogę. Kiedy zabierał traktory, znowu coś wymyślili. I w ogóle, co tam się już nie działo. Ie było pyszczenia, wzajemnych pomówień, oskarżeń. Tak się rolnicy roze-

dziej. Nie wiadomo, kto spór ten wygra i czy ktoś wygrać go powinien. Co tu pomóc może „Solidarność”, Komitet Obywatelski, czy jakaś inna siła społeczna, lub polityczna — jeżeli nie pomogą sobie sami rolnicy.

Wy rządzonej kiedyś chłopom krzywdy nie da się już naprawić. Nie da się też dziś pomniejszyć rozboju, jaki uprawiano przez lata, w imię spółdzielczej własności, na dawnym chłopskim majątku. To po co jeszcze tłamsić i tak już umęczoną i nadwerżaną przez lata samorządność chłopską, dlaczego nie pozwolić jej na nowo zaistnieć, jeżeli sama tego bardzo chce. Po co dalej uszczęśliwiać na siłę? Oddać chłopom co chłopskie, a zająć się dobrze tym co własne. Z demokracją nikt jeszcze nie wygrał i nie wygra SKR.

A. Juchniewicz





„Prawdą jest, iż magiczny wyraz „pluralizm” wyszydliłem dostatecznie, będąc pewien, iż u nas owo dzieło magii frazeologicznej działa i długo jeszcze działać będzie na zasadach leninowskich, wzajemnie wykluczających się sprzeczności. Poza tym dość wyraźnie określiłem mój stosunek do partii byłych i istniejących. A powtórzę, że jest on negatywny. Niemniej, gdyby z konieczności przyszło mi wybierać, to wybrałbym Socjaldemokrację z Brandtem na czele. A gdyby przyszło wybierać prezydenta świata też bym na niego głosował”. — W nawiązaniu do spotkania z sekretarzem generalnym SdRPL Millerem w słupskim klubie „Empik” —

Jan Dylewski  
Drzezewo, woj. słupskie

„Administracji UPT w Słupsku przy ul. Banacha 6 chciałbym powiedzieć, że teraz pragnę tylko jednego — nowego stanu wojennego. MON powinien wezwać mnie z rezerwy i skierować do służby w ośrodku odosobnienia — tam gdzie pudłować będzie „Solidarność”. Wtedy nauczyłbym was dziesięciu przykazań i wyrobił prawdziwą miłość do Ojczyzny. Za to, że po raz 7 (słownie: siódmy!) przysyłać mi wezwanie do zapłaty rachunku za RTV, który przez cały ubiegły rok na bieżąco płaciłem. Dowody w mojej książeczce opłat — do wglądu”.

Janusz W. Gawroński  
Rzeczycino  
76-223 Stowięcino

„Zbliżenia” pytają:

Tadeusza Chlewińskiego,  
dyrektora Dyrekcji Wojewódzkiej  
Polska Poczta, Telegraf, Telefon w Słupsku

— Czy złoży Pan rezygnację, bo Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” oskarża pana publicznie o „...udział w podsłuchu w siedzibie KO „Solidarności”, powodowanie zaogniania konfliktów między związkami zawodowymi w przedsiębiorstwie, o czerpanie korzyści materialnych wykorzystując swoje stanowisko, o działanie na szkodę społeczeństwa województwa słupskiego...”

— Dość charakterystyczne jest, że odwołania mnie ze stanowiska żąda Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” nie zaś nasza zakładowa organizacja związkowa. Trzeba przy tym zauważyć, że macierzysta NSZZ „S” złożyła oświadczenie, iż ze stanowiskiem Zarządu Regionu nie ma nic wspólnego. Mogę się jedynie domyślać, że niektórzy doradcy ZR mają do mnie osobiste animozje.

— O żądaniu Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” dowiedziałem się z publikacji prasowej. W sprawie podsłuchu — nie miałem nic z nim wspólnego, zrobiłem wszystko co możliwe, udostępniając fachowców do dyspozycji prokuratora, który prowadził dochodze-

nie. Rozumiem, że wówczas społeczna reakcja na zainstalowany podsłuch była bardziej gwałtowna, niż obecnie, gdy dowiadujemy się o podsłuchach w hotelach, tajnych pomieszczeniach itp.

— Czy faktycznie działam na szkodę społeczeństwa? Staram się z załogą, w tym trudnym kryzysowym czasie o rozwój łączności, o zapewnienie normalnych usług naszej firmy. Warto przypomnieć liczby. Mamy obecnie w województwie prawie 40 tysięcy telefonów, gdy 1985 było zaledwie 24,5 tysiąca. W Słupsku było 8,5 tysiąca stacji telefonicznych a jest ponad 18 tysięcy.

— Jeśli ktoś może mieć do mnie pretensje — to moja załoga. Pracuje na styku z obywatelem, otrzymuje kiepskie płace i nie ma żadnych możliwości wpływu na wysokość cen świadczonych przez nas usług. Nasi pracownicy są stale pod ostrzałem krytycznych uwag, ale mimo to, choć stan wyposażenia technicznego naszych codziennych usług jest w porównaniu do Zachodu kiepski, pracują wydajnie i starają się godzić pracę dla firmy z niskimi płacami...

— Jak wiadomo po reorganizacji na-

szego przedsiębiorstwa, w 1988 wygrałem konkurs na szefa Wojewódzkiej Dyrekcji, a wówczas nikt mnie nie popierał, ani rekomendował. Musiałem w tym czasie godzić istotne animozje pomiędzy pracownikami Poczty i Telekomunikacji, żeby mogli razem normalnie pracować. A przecież mam dowody, że z dwoma tysiącami ludzi pracującymi w naszej firmie potrafię się dogadać...

— Czy ustąpię? W życiu bywa, że podajemy się, albo nas faulują. Nigdy do tej pory nie byłem zmuszony się poddawać. A czy byłem faulowany? Oczywiście, nieraz.

W pierwszym odruchu, po opublikowaniu stanowiska Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” miałem żal, że w ten sposób ocenia się moją pracę. Z biegiem czasu żal mija, bo rekomensują go pozytywne reakcje z bezpośredniego otoczenia, załogi. Jest obecnie zapotrzebowanie, wynikające z przemian politycznych, na wymianę kadry kierowniczej. To nie dotyczy wyłącznie mnie. Jeśli to zapotrzebowanie pomoże zmienić na lepsze naszą rzeczywistość, należy ten środek stosować.

— Nie wykupiłem abonamentu na kierowanie PPTT, niech ktoś inny pokaże, co potrafi. Jedynie zaskakują mnie metody eliminowania starych kadr. Nie są one eleganckie, ale nie do mnie należy ich wartościowanie. Ci, którzy obecnie oceniają nie mogą zapomnieć, że i oni będą oceniani.

O hufcach inaczej

Nie pisałem dotąd o Ochotniczych Hufcach Pracy, gdyż nie odpowiadał mi sposób, w jaki prezentowano ich działalność. Zazwyczaj, w przypadku województwa słupskiego, było to pokazywanie kolejnej, obrosłej w napuszone hasła (np. Młodzież OHP przyszłością socjalistycznej ojczyzny), przysięgi młodych ludzi w niebieskich mundurach, lub komendanta wojewódzkiego OHP z rakieta pingpongową w ręku, odnoszącego jakiś tam sukces... Był to obraz z gruntu fałszywy, tworzący wokół OHP nierealny klimat szczęścia, za którego podszezwkę nie wypada zagłądać.

Dzisiaj, jak wiele innych mitów, pada i ten. To jest właśnie jedyny powód mojego zainteresowania tą organizacją. Bo cóż oznacza w praktyce rozwiązanie hufców pracy? Nim przejdę do odpowiedzi na to pytanie, spróbuję wyjaśnić, kto zasilal i zasilą szeregi OHP. Przede wszystkim młodzi, których zasób wiedzy uniemożliwia dalszą naukę choćby w zasadniczej szkole zawodowej. Wystarczy powiedzieć, że 95 proc. młodzieży trafiającej do OHP nie posiada wykształcenia podstawowego, prawie 80 proc. pochodzi z rodzin rozbitych, środowisk kryminogennych, gdzie króluje alkohol oraz pogarda dla pracy i prawa. Słowem, są to dziewczęta i chłopcy, na których rodzice i szkoła postawiły kreskę, pozostawiając ich

samym sobie. OHP wyręczają zatem obie te instytucje, biorąc na siebie ciężar nauki i wychowania. Tutaj młodzi ludzie, bez wyraźnych perspektyw, przy odrobinie dobrej woli, mogą zdobyć zawód, wejść z jakim takim przygotowaniem w dorosłe życie. O tej funkcji hufców mówi się zbyt mało, a jest ona, moim zdaniem, głównym uzasadnieniem potrzeby utrzymania tej, lub podobnej formy oddziaływania poprzez pracę.

Niestety, OHP przeżywają kryzys, zaczyna brakować pieniędzy, przedsiębiorstwa broniąc się przed ekonomicznym krachem, wolały zrezygnować z junaków, niż z własnych pracowników. W Słupsku działają jeszcze 4 hufce stacjonarne i 9 dochodzących, skupiające prawie 1000 dziewcząt i chłopców. W dwuletnim cyklu mają oni szansę uzyskać wykształcenie podstawowe, wyuczyć się zawodu. Od pięciu lat żaden wychowanek OHP nie wszedł w kolizję z prawem, a każdego roku kilkunastu spośród nich decyduje się na dalszą naukę w technikach. Dodać trzeba, że dzięki OHP młodzież szkolna podczas wakacji ma możliwość zarobienia pieniędzy, by następnie spędzić wakacje na własny rachunek. Tylko w ośrodkach wczasowych słupskiego wybrzeża pracowało ok. 3000 osób.

Czas odpowiedzieć na wcześniej postawione pytanie — czym grozi likwidacja OHP. Grozi ewentualnością powiększenia marginesu społecznego, wzrostem przestępczości nieletnich, zmniejszeniem się poczucia bezpieczeństwa w miejscach publicznych. Coraz więcej ludzi, również i w naszym regionie, zajmuje się tzw. szkołami społecznymi. Może znajdą się społecznicy, którzy zajmą się losem OHP, przyszłością młodzieży bez przyszłości?

Jarosław Duchnowicz

Mieszkania dla milionerów

Anna Paczkowska — główna księgowa w Spółdzielni Mieszkaniowej „Dom nad Słupią”: — Przyszedł pan o dwa miesiące wcześniej. Kiedy w czerwcu rozliczę ostatni budynek, wtedy wyjdą koszty...

Sytuacja we wszystkich słupskich spółdzielniach jest podobna. Koszty budowy nowych mieszkań rosną, coraz większe obciążenia finansowe spadają na ich lokatorów. W spółdzielni „Dom nad Słupią” mieszkania są najdroższe w Słupsku. Dlaczego?

— Głównie z dwóch powodów — wyjaśnia Jolanta Żurek, główny specjalista ds. ekonomicznych — bardzo drogi jest kredyt, a my budujemy przede wszystkim z kredytu. Po drugie — musimy pokrywać koszty uzbudowania terenu, też w oparciu o drogi kredyt. Miasto nie wywiązuje się z umów i nie przyznaje nam środków na ten cel. Koszty eksploatacji nie są u nas duże. Kształtują się na poziomie innych spółdzielni. Na wykoszty czynszu rzutują spłaty kredytu i odsetek.

Spółdzielnia zbudowała już dziewięć bloków, pierwszy został oddany we wrześniu 1988 roku. Alina Matyssek, która otrzymała w nim mieszkanie M-5, płaci za nie miesięcznie 120 tys. złotych. Niedużo. Ale tylko dlatego, że mieszkanie w grudniu ub. roku wykupiła od spółdzielni. Zapłaciła za nie wówczas 3,6 mln zł. Jej koleżanka, Grażyna Kalenicka nie uczyniła tego, więc za M-3 z października ub. roku, płaci dziś miesięcznie 127 tys. zł. Pod koniec roku spółdzielnia dopisze jej do kredytu (ok. 18 mln zł) 14-15 mln złotych odsetek.

W przeciagu niespełna półtora roku cena 1 metra kw. powierzchni mieszkaniowej w spółdzielni wzrosła ponad dziesięciokrotnie, sięga już 1,4 mln zł. Tak właśnie rozliczono ostatni blok, oddany w marcu br. Lokator np. mieszkania M-4 (60 m kw.) typu lokatorskiego, przed otrzymaniem kluczy, musiał od razu zapłacić 8,4 mln zł. Jego czynsz wyniesie ponad

400 tys. zł miesięcznie. Sama spłata kredytu i odsetek stanowi w nim 300 tys. Pod koniec roku spółdzielnia dopisze mu do zadłużenia (ok. 84 mln), jeszcze prawie 60 mln nie spłaconych odsetek... Gdyby zdecydował się na podobne mieszkanie, lecz typu własnościowego, musiałby podwoić wkład, a miesięcznie przysłoby mu płacić prawie 4 mln samych odsetek.

Ale nie są to, okazuje się, wysokie obciążenia, bo 32 proc. odsetek umarza państwo. Wysokie opłaty czekają dopiero tych lokatorów — mówi J. Żurek — którzy przejmować będą mieszkania zbudowane w całości z kredytów zaciągniętych przez spółdzielnię po 1 stycznia tego roku. Budownictwo to nie jest bowiem w ogóle dofinansowywane, a jego ciężar spada na lokatorów.

W spółdzielni liczą, że już w czerwcu koszt 1 m kw. powierzchni mieszkalnej w bloku, który oddadzą, skoczy do co najmniej 3 mln zł. Przewidywany koszt w innych słupskich spół-

dzielniach — 2,2-2,4 mln. Wtedy miesięczne opłaty sięgną miliona złotych! Dopiero zacznie się krzyk. Czy znajdą się chętni na takie drogie mieszkania? A co będzie z blokiem budowanym na osiedlu BPL, który spółdzielnia odda na początku 1991 roku?

Rozmówcy twierdzą, że tak dalej być nie może. Niby problem mieszkaniowy zostanie rozwiązany, ale ludzie nadal nie będą mieli gdzie mieszkać, gdyż na nowe, drogie mieszkania nie będzie ich stać. Państwo chyba powróci do starych zasad dofinansowywania budownictwa wielorodzinnego. Tylko czy powróci?

Czy w zamian za tak wysoki czynsz lokatorzy otrzymują lepsze jakościowo mieszkania, wyższy standard, zagospodarowane osiedla? Okazuje się, że jest gorzej niż było dotąd. Nie zmienia się technologia budowy. Na osiedlu „Dom nad Słupią”, gdzie mieszka już kilkaset młodych rodzin, czynny jest tylko jeden sklep i jeden kiosk. Do najbliższego przystanku MPK ludzie mają około kilometra. Żadnego placu zabaw dla dzieci; żadnego przedszkola, żłobka. Wszystko w planach i za pieniądze z kredytu, na który spółdzielnia chyba nie będzie stać...

Zbigniew Babiaryz-Zych



# Od przybytku głowa nie boli?

Forum Obywatelskie w Białogardzie powstało 20 marca 1990 roku. W odezwie do mieszkańców Ziemi Koszalińskiej jego uczestnicy podkreślają, że „...nadszedł czas realizowania w praktyce wprowadzania w pełni zasad demokratycznych, zmierzających do tego, abyś swój los mógł wziąć w swoje ręce. (...) Taką szansę daje tobie Forum Obywatelskie, które powstało jako alternatywne.”

Alternatywne wobec kogo? Wobec działającego w Białogardzie Rejonowego Komitetu Obywatelskiego? Forum Obywatelskie stwierdza, że głównymi celami jego działania są „...idea chrześcijańska, etos „Solidarności”, pluralizm, wolność, samorządność, sprawiedliwość społeczna, przemiany ustrojowe i gospodarcze...” Te same cele stawia sobie także Rejonowy Komitet Obywatelski. A różnice? Forum Obywatelskie deklaruje swoją otwartość:

„Jesteśmy otwarci na współpracę ze wszystkimi organizacjami społecznymi, politycznymi i wszystkimi gru-

pami inicjatywnymi. Jesteśmy gotowi do wspólnego opracowania każdego programu, dobrze służącego rozwojowi środowiska, poprawy bytu i życia ludzi pracy na naszym terenie działania. Nie pytamy skąd przychodzisz, tylko jaki jesteś”.

Wiesław Łagodźc jeden z członków założycieli Forum Obywatelskiego twierdzi, że powstało ono dla przeciwdziałania monopolowi politycznemu, jako że Komitety Obywatelskie wywodzą się w prostej linii od Komitetu Obywatelskiego działającego przy Lechu Wałęsie. Lider grupy inicjatywnej białogardzkiej struktury obywatelskiej Marian Krawczyński podkreśla, że od miejscowego RKO różni ich także metoda działania: odrzucają zasadę „byłeś kierownikiem — będziesz nikim”. Oni chcą wykorzystywać kompetencje i doświadczenia kadry technicznej i organizatorów życia społeczno-gospodarczego do rozwiązywania konkretnych spraw swego miasta.

Za najważniejsze dla białogardzian

uwagają sprawę mieszkalnictwa. Marian Krawczyński uznaje mieszkalnictwo za naczelną problem, ponieważ od 6 lat jest przewodniczącym Samorządu Mieszkańców.

Forum Obywatelskie zamierza uczestniczyć w wyborach do samorządu terytorialnego, wystawić swoich kandydatów na rajców miejskich.

— Chcemy by do Rady Miejskiej weszli przede wszystkim ludzie kompetentni. Tylko tacy mogą sprostać odpowiedzialności współgospodarzy — podkreśla Marian Rogala.

★

Białogard nie jest w Koszalińskim jedynym miastem, w którym powstała alternatywna struktura obywatelska. W Darłowie działają aż trzy komitety obywatelskie. Zamierzają one wystawić swoich kandydatów w wyborach do samorządu terytorialnego. Komitet Obywatelski „Odnowa”, pracuje nad lokalnym programem wyborczym. Inne struktury obywatelskie również. Polityczny krajobraz przedwyborczy wypełnia się pluralizmem.

Jan Urbanowicz

W obliczu  
prawa



## „Wędrówkowicze”

Sierżant Józef K. był tym razem zaszokowany. Kierowca i pasażer małego fiata, który został zatrzymany do rutynowej kontroli, mieli razem 26 lat! Obaj okazali się uczniami klasy IV szkoły podstawowej w jednej ze wsi w województwa szczecińskiego. Fiat 126p był skradziony w Koszalinie.

Jacek P. ma lat 14. Nauka w szkole nie szła mu, dlatego jest wciąż w IV klasie. Trudno z nim rozmawiać o szkole, ponieważ chłopak uważa ją za instytucję absolutnie niepotrzebną. Trudno z Jackiem rozmawiać o czymkolwiek, bo zacina się, patrzy w podłogę i milczy. Czasem bąknie jednosylabową odpowiedź „tak”, czasem „nie”, ale najczęściej milczy. Czemu uciekł z domu? Milczenie. Czy dawno wędruje po kraju? „Tak”. Dlaczego ukradł samochód? Milczenie. Trudną pracę mają funkcjonariuszki w Milicyjnej Izbie Dziecka.

Bardziej rozmowny jest 12-letni Andrzej K. Uciekł, bo w szkole było bardzo nudno, a w domu zmuszono go do chodzenia do szkoły. Sam by nie uciekł, ale z Jackiem to się nie bał. Jacek jest jego idolem. Zna się na motorach i samochodach, podróżował już sam po kraju i nic mu się nie stało. No, milicja przywoziła go do domu z tych wędrówek, ale to tylko dodawało mu blasku w oczach młodszych kolegów. Dlaczego wybrał się na wędrówkę? We wsi jest przecież tak nudno, a Andrzejek zawsze marzył o tym, by pojechać gdzieś daleko, poznać nieznaną. Czy zdawał sobie sprawę na co się naraża? Nie, bo przecież nie zamierzał robić nic złego?

„Wędrówkowicze” — zwykle dzieci nieletnie — stanowią wstydlivy problem, o którym mówi się i pisze z niechęcią. Bo choć nie jest to zjawisko masowe, to jednak dokuczliwe. I kryminogenne. Dziecko „na wędrówce” chce jeść, więc kradnie, a właściciwi uczy się kraść. Chce jeździć, a bilety są drogie, więc albo podróżuje na gapę, albo też kradnie samochód, jak to miało miejsce w opisywanym przypadku. „Wędrówkowicz” jest też bardzo podatny na przyjęcie wszelkich propozycji od renomowanych przestępców, którzy potrafią wysługiwać się dziećmi, jako że znają prawo i wiedzą, że dziecko do lat 13 jest w ogóle w naszym systemie prawa niekaralne.

Jacek z Andrzejem przebywają w Milicyjnej Izbie Dziecka, oczekując na zakończenie śledztwa. Istnieje bowiem domniemanie, że wyczyn z kradzieżą „malucha” w Koszalinie nie był ich jedynym wyczynem. A co ich czeka po zakończeniu postępowania przygotowawczego? Sąd dla nieletnich. Dla Jacka być może zakład poprawczy, dla Andrzejka — kurator. A może Wysoki Sąd zawyrokuje inaczej.

Agnieszka Maj

W Carlisle — bliźniaczym mieście Słupska w Wielkiej Brytanii — stworzono program zapewnijający młodym ludziom w wieku 15-19 lat szansę utworzenia i prowadzenia własnych firm. Organizatorzy uważają, że jest to najlepszy sposób na rozwijanie przedsiębiorczości, ula-

dytu, a uczniowie rozprawdzili wśród kolegów akcje firmy.

Dwudziestu uczniów kupuje materiały do produkcji. Przy wytwarzaniu zegarów wykorzystują gotowe mechanizmy zegarowe i uszkodzone compact dyski lub talerze. Surowce

chlonna, wobec czego planują zakńczyć ich wytwarzanie i skoncentrować się na składaniu zegarów.

„Mamy tylko dwóch ludzi, którzy potrafią robić worki o wymaganej jakości, tak więc zdecydowaliśmy

### Jest pomysł

# Akcje w szkole

twiający przejście ze szkoły do pracy.

Szkoły podstawowe i średnie w hrabstwie Cumbria stworzyły firmy, które rywalizują w konkursie młodych przedsiębiorców.

Uczniowie z Caldew School w Dalton powołali do życia spółkę „Wielkie Oczekiwania”, która specjalizuje się w produkcji worków na śmieci i... zegarów.

Przedsiębiorstwo wystartowało we wrześniu. Midland Bank udzielił kre-

sprowadzają nawet z Manchesteru czy Newcastle.

Dyrektor naczelny Michael Greenup (17 lat) powiedział: „Firma zaczyna przynosić dochód i mamy nadzieję wypłacić akcjonariuszom 10 proc. dywidendy”.

Swe wyroby sprzedają na targach specjalnie utworzonych dla młodych przedsiębiorców. Otrzymują także zamówienia od uczniów innych szkół.

Michael powiedział, że produkcja worków na śmieci jest bardziej praco-

przerwać produkcję, zanim spadnie jakość”.

Michael zapewnił, że firma przyniesie pod koniec roku szkolnego ok. 1000 funtów dochodu.

Członkowie przedsiębiorstwa regularnie spotykają się z doradcami ze świata prawdziwego biznesu. Michael uważa, że prowadzenie takiej firmy dostarcza wielu doświadczeń, które będą przydatne w dorosłym życiu.

Małgorzata Poturaj

### Chcesz porady? Napisz do nas!

Jak przystroić wielkanocny stół? Za kilka dni święta a rzeżucha albo owies na wilgotnym płatku ligniny, już nie zdąży się zazielenić... Dla zapominalskich pań domu proponuję kilka pomysłów, może nie zawsze zgodnych z zaleceniami babci, ale z pewnością wspomagających wytworzenie nastroju świątecznego w domu. Obok baranka w zielonym zbożu otoczonego wianuszkami kraszanek, może by tak postawić wazon z kilkoma gałązkami brzozy, na których można zawiesić kilka barwnych wydmuszek? Jajka mocu-

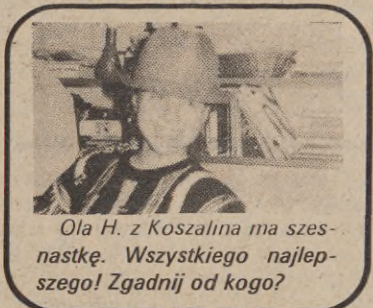
jemy na kolorowych wstążeczkach, zawiązując fantazyjne kokardki, które przymocowuje się do wydmuszki szpileczką. Jeśli znudziły się ceglaste kraszanki nabierające barwy podczas długiego gotowania w lupinach cebuli albo nie zawsze dobrze kryjące farbki do jaj dostępne w sprzedaży — zabawnie będzie wyglądać jajko pomalowane w białą-czarną szachownicę, jajko — piegusek, pasiaczek, wyklejanka itp.

Prócz kraszanek, obok świątecznej szynki (której wszystkim Czytelnikom serdecznie życzę!) ładnie będzie wyglądał półmisek z jajami mamurkowymi a la spolszczony Chińczyk:

Jajko gotować ok. 20-30 sek., wyjąć z wrzątku i bardzo delikatnie potłuc skorupkę, nie zdejmując ani kawaleczka. Trzeba uważać aby nie rozgnieść jajka. Tak przygotowane wkładamy np. do gotującej się herbaty i gotujemy 10-15 minut. Po ostudzeniu zdjąć skorupkę — na białku będzie brązowy wzór przypominający rysunek marmuru. Zielony kolor uzyskamy gotując jajko w szpinaku. Inne możliwości z pewnością wykorzysta pomysłowa gospodyni, do czego gorąco zachęcam życząc wszystkim miłych Świąt Wielkiej Nocy.

Joanna





Ola H. z Koszalina ma szesnastkę. Wszystkiego najlepszego! Zgadnij od kogo?



Ten pyzaty bobas 14 kwietnia ma siedemnastkę. Czy ktoś z klasy Cię rozpozna Damianku?

500 zł za słowo  
za zamieszczenie  
zdjęcia — 2000 zł

**ogłoszenia drobne**

Zespół Szkół Gastronomicznych Słupsk zgłasza zagubienie legitymacji szkolnej, biletu miesięcznego PKS Beaty Lipskiej. G-2

Beata Marek zgłasza zagubienie biletu miesięcznego PKS na trasie Gąbino-Słupsk. G-3

**Kurs samoobrony dla pań — zajęcia kondycyjne dla panów**  
(podstawowe chwytty judo) organizuje  
**Izba Rzemieśnicza**  
w Słupsku, tel. 260-04, 260-05.

**Poligraficzna Spółdzielnia Pracy**  
76-200 Słupsk, ul. Mickiewicza 14a  
tel. 223-49, 262-07, teleks 534 296  
**oferuje swoje usługi**

w zakresie wykonania:  
etykiet — broszur — listowników — plakatów — ulotek — wizytówek — zaproszeń — teczek tekturowych — notesów — papieru w kratkę

Przyjmujemy także zamówienia na różnego rodzaju  
**DRUKI AKCYDENSOWE**

Wykonujemy między innymi:

- Dowód wpłaty
- Polecenie księgowania
- Wezwanie do zapłaty
- Pobranie materiału
- Wydanie materiału
- Karta kontowa
- Nota księgowa
- Karta drogowa
- Zamówienie
- Dowód wypłaty
- Polecenie przelewu-pobrania
- Polecenie wyjazdu służbowego
- Przyjęcie materiału
- Świadectwo pracy
- Umowa o pracę
- Karta pracy
- Lista płac
- Faktura

Wykonujemy usługi według indywidualnych zleceń  
Wykonujemy opakowania kartonowe z nadrukiem

★ **POSIADAMY SKLEP FIRMOWY** ★  
z wyrobami akcydensowymi,  
papierniczymi i introligatorskimi

Warunki realizacji form zapłaty do uzgodnienia. Terminy, transport i inne sprawy związane z odbiorem do uzgodnienia. Zamówienia w dwóch egzemplarzach. Ceny umowne.

K-4

**FAVORIT**  
*Reisen*

**cliff-tour** BIURO TURYSTYKI  
GDAŃSK · POLSKA

★ ★ ★ **WIELKA OBNIŻKA CEN BILETÓW!**  
luksusowym, piętrowym autokarem do  
**KOLONII**

już od 2 kwietnia 1990 roku  
Odjazd w każdą sobotę. Ograniczona ilość miejsc.

● **WYRABIANIE WIZ W TRYBIE PRZYSPIESZONYM**  
Informacje: Ekspozytura CLIFF-TOUR, Słupsk tel. 32-734 w godz. 12.00-19.00.

K-5/1



„Od 11 X 1985 Instruktor LIDER GLOBU rozszerza działalność i ZBAWIA bezrobotnych z kondycją, robotników, rządzących urzędników, sądy pracy. Ja Wieczorek Janusz-Stanisław-Hieronim oświadczam, że po zaangażowaniu mnie na 2-4 godziny tygodniowo (a zasługuję na najwyższą pensję, z góry), powołam natychmiast i już ogłaszam, że w gminie działac będą DRUŻYNY ARMII KRÓLESTWA w Rz. Polski od: stepowier lub braków wody w rejonach, od trzęsień ziemi, od uszkodzeń dróg, poboczy, szos, pól, łąk, torów i mostów. Oszczędzę miliardy (...) Sam zarobię, jeśli mnie zaangażujecie. DŁUGI POLSKI spłacę. Upowszechniam apetyczną, rzeczywistą nowość — filtrowanie bezkosztowe powietrza, wód śnieżnych i deszczowych, bezinwestycyjnie! Współpraca żywych stworzeń — kretów, dżdżownic, człowieka, wiatru i deszczu. PO BOŻEMU. Już przyjmuję listy i podania do pracy, którą wykonywać będą z ludem. Zbawimy społeczeństwo! O angaż proszę z pełną pensją z góry”.

Lider z racjonalizatorów  
Janusz Wieczorek  
Charnowo nr 13  
76-270 Ustka, POLAND  
Z Filii  
Szkoly Modeli Naturalnych

„Czy „Korab” w Ustce mógł wysłać do pracy za granicą mojego b. męża, który jest po wyroku i na 29 marca br. otrzymał wezwanie do sądu w sprawie o podwyższenie alimentów? Sprawę odroczone do 11 maja, ale jaką mogę mieć pewność, że wtedy stawi się on na pewno, czy „Korab” znowu nie wyśle go na Bornholm. Dlaczego pan Sołtysiak — kierownik działu połowów, który jest społecznym kuratorem mojego b. męża nie pamięta o jego zobowiązaniach wobec rodziny, tylko jeszcze pomaga mu, kierując go do pracy z dala od nas? Były mąż płaci mi dotąd na 16-letniego syna 10 tys. złotych alimentów, co jak na obecne czasy jest już nie tyle sumą śmieszna, co wręcz niepoważna”.

Stanisława Wesoła  
z Ustki

„Wiem, choć to zabrmi banalnie, że łączyło nas wiele. Wspólne plany... I nagle rozstanie. Kończy ci się droga, a raczej musisz iść tą drogą sam... Wierzyłem w miłość wielką, dozągoną, wierzyłem w zwyczajną ludzką przyjaźń, i choć to może dziwne, rani mnie nie mniej niż utrata kochanej osoby zachowanie tych, których za bliskich sobie zawsze uważałem. Jak się okazuje nie stać ich na wiele. Nie jestem tragikiem, niejedno potrafię zrozumieć, ale potrafię płakać, rozpacać, bo ktoś mi zadał wielki ból i czuję taką potrzebę. Rani mnie, że bagatelizuje się moje uczucia. Jedyne co mi się proponuje, to słowa bym się trzymał i nie był mięczakiem. Być może sam tak kiedyś mówiłem do innych, ale teraz mnie to razi i boli”.

Adam”

W liście Czytelnik sygnalizuje, że znalazł się w tzw. sytuacji trudnej. Nie interesują go jednak przyczyny takiego stanu rzeczy i prawdopodobnie ma w tym pewien swój udział. Nie szuka też prób rozwiązań. Tym razem chodzi bowiem o reakcję otoczenia na jego cierpienie. Doświadczenie uczy, że w chwilach ciężkich kryzysów i załamania planów życiowych, najczęstszą radą, jaką uzyskuje się od otoczenia, jest ta, by



„trzymać się” i „być silnym”. Bycie silnym to zaakceptowanie „maski” i podjęcie społecznej „gry”, polegającej na komunikowaniu innym, że nic się faktycznie nie stało. Jest to siła pozorna, fasadowa.

W sytuacji gdy doświadczamy osobistego kryzysu czujemy szczególną potrzebę podzielenia się z innymi osobami swymi przeżyciami. Po części wynika to z naturalnej chęci uzyskania wsparcia, po części zaś ze swobodnego wyrażenia uczuć i uzyskania feed-backu (informacji zwrotnej), że inni rozumieją nasze kłopoty i doceniają ich wagę. Potwierdzenie takie pełni ważną funkcję psychoterapeutyczną. Wylądowanie nagromadzonych pokładów emocji, często do tej pory tłumionych, jest czymś normalnym i koniecznym dla zachowania psychicznej równowagi. Stąd płacz wydaje się całkiem naturalną reakcją odpowiadającą stanowi naszej „duszy”, zaś wsparcie jest swoistym buforem chroniącym jednostkę przed chorobą.

Jednym z przejawów dojrzałości społecznej człowieka jest nabycie zdolności do radzenia sobie w życiu. Otoczenie może nam w tym przeszkadzać, bądź skutecznie wspierać, pomagać. Cywilizacja odczuwa nas niestety — manifestowania swoich prawdziwych emocji. Cywilizowany człowiek przywdziewa „maskę”, wychodząc do otoczenia z nieprawdziwymi informacjami, bo tego ono od niego oczekuje, bądź sam uważa, że tak będzie dla niego lepiej. Jest rzeczą oczywistą, że ekspresja uczuć powinna być odpowiednia do sytuacji, w jakiej się człowiek znajduje. Owa adekwatność ekspresji to z jednej strony panowanie nad emocjami (byłoby niekorzystne, gdyby umykały one spod naszej kontroli), z drugiej jednak stopień tej kontroli nie powinien być zbyt wielki.

Czytelnik czuje się dotknięty stereotypowymi odruchami swych znajomych (co można zrozumieć), ponieważ podwyższony jest sytuacyjny poziom jego osobistej drażliwości. Oczekuje cieplejszych gestów, jednak te, być może wykraczałyby poza repertuar zachowań przewidywanych na tę okoliczność. Prawdopodobnie otoczenie nie chciało Cię, Adamie, urazić, uznało jednak Twój problem za dość typowy i, co tu kryć, przejściowy.

dr Max i Aldona  
Zbliżenia 15 (531)



# TV

12—18 IV 1990

CZWARTEK

1 8.35 „Domator” — Nasza poczta — Wiosenny kurs zycia 8.50 „Domowe przedszkole” 9.15 Wiadomości poranne 9.25 „Hannay” (3) — „Podróż w krainie strachu” — serial prod. angielskiej 10.20 „Domator” — Nie dajmy się 16.20 Program dnia — Telegazeta 16.25 Dla młodych widzów: „Kwant” — „Tam byliśmy” oraz film z serii: „Ordy 17.15 Teleexpress 17.30 „Biznes” — publicystyka ekonomiczna 18.00 Program lokalny 18.45 Magazyn katolicki 19.00 Dobranoc „Skrzaciak Dziwny” 19.10 „Kupić nie kupić” — program publ. 19.30 Wiadomości 20.05 „Hannay” (3) — „Podróż w krainie strachu” — serial prod. angielskiej 21.00 „Interpelacje” 21.50 Sport 22.00 „Pegaz” — magazyn aktualności kulturalnych 22.45 Wiadomości wieczorne 23.00 „Droga Krzyżowa” — film dok. Anny Pietraszek 23.55 Język angielski (55)

2 16.25 Korepetycje dla maturzystów — język angielski (26) 16.55 Język rosyjski (25) 17.25 Program dnia 17.30 „W labiryncie” — serial TP (powtórzenie) 18.00 „Katastrofy” — „Czy latanie jest bezpieczne?” — serial prod. angielskiej 18.30 Program na zyczenie 19.30 Zielone kino: „Las i jego znaczenie” — film przyrodniczy prod. czechosłowackiej 20.00 Wielki sport 20.40 Ludwig van Beethoven „Sonata Księżycowa” — gra Klara Langer-Danecka 21.00 „Ekspres reporterów” 21.30 Panorama dnia 21.45 Kino Studyjne „Dwójki” „Opatrzność” — film fab. prod. francuskiej rez. Alain Resnais wyk.: John Gielgud, Dirk Bogarde, Allen Burstin 23.25 Komentarz dnia

PIĄTEK

1 7.45 Express gospodarczy 8.35 „Domator” — Nasza poczta — Wiosenny kurs zycia 8.50 „Domowe przedszkole” 9.15 Wiadomości poranne 9.25 „Nowinki z plotu” (4) — „Skoki w bok” — serial prod. NRD 10.25 Szkoła dla rodziców — Cukrzyca u dzieci, cz. 2 16.20 Program dnia Telegazeta 16.25 Dla młodych widzów: „Muzyczne spotkania” 17.15 Teleexpress 17.30 „Raport” 18.00 Program lokalny 18.45 „10 minut” 19.00 Dobranoc „Kłopotek” 19.10 „Teraz” — tygodnik gospodarczy 19.30 Wiadomości 20.05 „Las Kątyński” — film dok. w reż. Marcela Łozińskiego 21.10 „Droga Krzyżowa” — transmisja z Coloseum w Rzymie 22.40 Wiadomości wieczorne 22.55 Pieśni wielkopostne — śpiewają „Poznańskie Słowiki” 23.20 Weekend w Jedynce 23.30 „Sztuka i my” 23.50 „Widziadła” rez. Marek Lewandowski wyk.: aktorzy Warszawskiego Teatru Pantomimy

2 16.35 Korepetycje dla maturzystów — język angielski (27) 17.05 Program dnia 17.10 „Ballada o Drodze Krzyżowej” — program poetycko-muzyczny 18.00 „Dobra nadzieja” (3) — serial prod. francuskiej 19.00 Express gospodarczy 19.20 Antena „Dwójki” — propozycje na święta 19.30 „Dookoła świata” — U proboszcza superkatedry 20.00 „Mesjasz” (1) — oratorium Jerzego Fryderyka Haendla 20.50 Samuel Beckett — w rocznicę urodzin 21.30 Panorama dnia 21.45 Ludwig van Beethoven „Sonata Waldsteinska” — gra Klara Langer-Danecka 22.15 Jeden krok za daleko — film prod. angielskiej rez. Anthony Sommons wyk.: Henna Gordon, Kenneth Hugh, Anna Massey 23.50 Komentarz dnia

SOBOTA

1 8.40 „Ziarno” — program Redakcji Katolickiej dla dzieci i rodziców 9.00 „Drops” — magazyn dla dzieci i młodzieży oraz film z serii: „Heidi” (9) 10.30 Wiadomości poranne 10.40 „Azjatycka mozaika” (1) — „Sztuka sceniczna w Chinach — instrumenty i muzyka” — serial dok. prod. francuskiej 11.05 „Rycerskie serca” — program dok. 11.30 „Poza rok 2000” — film dok. prod. australijskiej 12.00 „Marcina Zaleskiego opisanie Warszawy” — film dok. Marii Mrozek 12.25 „Muzyka w Leżajsku” — gra Wojtek Wezranowski (organy) 13.00 Teatr Telewizji Ernest Bryll „Wieczernik” rez. Andrzej Wajda wyk.: Olgierd Łukaszewicz, Krystyna Janda, Jarosław Kopaczewski, Piotr Machalica 14.15 „Nad Niemnem, Piną i Prypecią” — W Kosowie 14.35 „Antena” 14.50 „Życie Mariana” — rep. Jacka Snopkiewicza i Macieja Leszczyńskiego 15.10 „Rewizja nadzwyczajna” — Nieznana relacja katyńska. Prawda, czy mistyfikacja? 15.40 „Computron” — film prod. włoskiej rez. Giuliano Carnimeo wyk.: Lolo Garcia, Fiorenza Marchaggiani, Gabriele Ferzetti 17.15 Teleexpress 17.30 „Butik” 18.00 Program lokalny 19.00 Dobranoc „Bajka o bajkach” 19.10 „Z kamerą wśród zwierząt” — „Świąteczni goście” 19.30 Wiadomości 20.05 „Ginger i Fred” — film fab. prod. włoskiej rez. Federico Fellini wyk.: Marcello Mastroianni, Giulietta Masina, Franco Fabrizi 22.05 Telewizyjny przegląd sportowy 22.25 Agnieszka Osiecka „Biała bluzka” — monodram w wyk. Krystyny Jandy rez. Magda Umer

23.45 Kino nocne: „Na prośbę matki” (2-ost.) — film fab. prod. USA rez. Michael Tuchner wyk.: Stephanie Powers, E. G. Marshall, Doug McKeon 1.20 Zakończenie programu

2

13.30 „Czas akademicki” — Katolicki Nurt Stowarzyszeń Akademickich 14.00 „Bariery” 14.25 „Przeszłość — przyszłość” — „Ziemski raj” — program o zamku w Góluhowie 14.50 Zwierzęta świata: „Te wspaniałe psy” (1) — film dok. prod. USA 15.25 „Metra świata” 15.40 Pomysł na warszawskie metro 15.45 „Wiedza i życie” 15.50 „Spektrum” 16.05 „Meandry architektury — Balkony i tarasy, cz. 1” 16.25 Program dnia 16.30 Ludwig van Beethoven „Sonata Appassionata” — gra Klara Langer-Danecka 17.00 „Wielkanoc” — program Aliny Czerniakowskiej 17.15 Polacy „Tadeusz Konwicki — próba portretu artysty” — film dok. Mieczysława B. Vogte 18.20 Stefania Woytowicz — muzyka religijna 18.30 „Wielka gra” — teleturniej 19.30 Tradycje muzyczne siostr Klarysek w Starym Sączu 20.00 „Mesjasz” (2) — oratorium Jerzego Fryderyka Haendla 20.50 „Tryptyk” — impresja filmowa o męce pańskiej 21.00 „Sztuka kontemplacji” — (Studio Video Gdańsk) 21.30 Panorama dnia 21.55 „Świadek” — film sensacyjny prod. USA rez. Peter Weir wyk.: Harrison Ford, Kelly McGillis, Jan Rubes i inni 23.45 „Alfabet” Kisiela 24.00 Komentarz dnia 0.05 Zakończenie programu

NIEDZIELA

1 8.00 „Wiosenne malowanki” 8.25 „Ania z Zielonego Wzgórza”, cz. 1 — film prod. kanadyjskiej rez. Kevin Sullivan wyk.: Megan Follows, Colleen Dewhurst, Wendy Hiller 10.25 Msza święta z Bazylki Św. Piotra w Watykanie 12.40 Teatr dla dzieci: Artur Wolski „Hrabia Głinski-Popielinski” rez. Aleksiej Leliawski wyk.: Mirosław Szczepanski, Janusz Słonimski, Marlena Brzuskiewicz, Wincenty Kwasniak i inni 13.20 Portrety: „Piotr Michałowski” — film dok. Pawła Unruaga 14.20 „... i dziś zmartwychwstałem” — program poetycki 14.25 „Video-top” 15.05 „Panna dziewczyczka” — ostatni odcinek serialu prod. brazylijskiej 17.00 Teleexpress 17.15 Kino muzyczne Kydryńskiego „Parada wielkanocna” — musical prod. USA rez. Charles Walters wyk.: Fred Astaire, Judy Garland, Peter Lawford, Ann Miller i inni 19.00 Wieczorynka „Wiwat skrzaty” 19.30 Wiadomości 20.05 „Północ-Południe” (9) — serial prod. USA 21.35 Sportowa niedziela 22.15 „Piosenki z Tokio” — fragmenty koncertu finałowego XVIII Festiwalu Muzycznego

2

8.20 „Przegląd tygodnia” (dla niesłyszących) 8.50 Film dla niesłyszących: „Północ-Południe” (9) — serial prod. USA 11.05 „Byłem andrusem — rep. 11.40 Powitanie 11.45 Polska Kronika Filmowa 11.55 „100 pytań do...” 12.40 „Możesz prawodawca” (1) — serial prod. USA (premiera) 13.40 Maciej Niesiołowski — z batutą i humorem 14.00 Kino Familijne: „Autostrada do nieba” (7) — serial prod. USA 14.50 „Ta ostatnia niedziela” — piosenki Jerzego Petersburskiego 15.30 Podróż w czasie i przestrzeni: „Czasy katedr” (8) — „Szczęście a śmierć” — serial dok. prod. francuskiej 16.25 „Barbra Streisand — portret artystki” 17.30 „Blizę świata” 19.00 „Wydarzenie tygodnia” 19.30 „Roman Brandstatter — „Milczenie” — „Dzień gniewu” 20.00 Studio Sport — Piłka w grze 21.00 Uniwersytet Boloński i jego słynni studenci 21.30 Panorama dnia 21.45 „Możesz prawodawca” (1) — serial prod. USA rez. Gianfranco de Bosio wyk.: Burt Lancaster, Anthony Quayle, Ingrid Thulin, Irene Pappas 22.30 „Jiri Suchy — na przykład we wtorek, środe, czwartek” — czyli Teatr „Semafor” we Wrocławiu 23.10 Komentarz dnia

PONIEDZIAŁEK

1 8.66 Program dnia 9.00 „Ania z Zielonego Wzgórza” — cz. 2 — film prod. kanadyjskiej 11.00 „Objazd pół” — film dok. Witolda Żukowskiego 11.10 „Duchy lasów” — film przyrodniczy prod. angielskiej rez. Owen Newman 12.00 „Sto twarzy Chrystusa” — wizerunek malarski na przestrzeni wieków 12.20 Telewizyjny koncert zyczeń 13.20 Teatr dla dzieci: „Ten najpiękniejszy świat” — Elżbieta Adamiak rez. Jacek Bursztynowicz wyk.: Elżbieta Adamiak, Andrzej Poniedziałki, Katarzyna i Michał Poniedziałki 13.55 Teatr Telewizji: Konstancy Ildelfons Gal-

czyński „Wielkanoc Jana Sebastiana Bacha” — monodram w reż. i wyk. Henryka Boukolowskiego 14.35 Ballady Stanisława Moniuszki przedstawia Maria Fołtyń 15.05 Program dnia 15.10 Sport — Mistrzostwa Europy w tenisie stołowym — finał 16.25 „Julie and Carroll — przyjaciółki z dawnych lat” — program rozrywkowy 17.15 Teleexpress 17.30 W Starym Kinie: „Dodek na froncie” — film archiwalny prod. polskiej z 1936 r. rez. Michał Waszyński wyk.: Adolf Dymśa, Alicja Halama, Mieczysław Cybulski, Mieczysława Cwiklińska 19.00 Wieczorynka „Wiwat, skrzaty” 19.30 Wiadomości 20.05 „Kingsajz” — komedia prod. polskiej rez. Juliusz Machulski wyk.: Jacek Chmielnik, Jerzy Stuhr, Katarzyna Figura 21.50 „Kabaret Olgi Lipińskiej” — wyk.: Barbara Wrzesińska, Iwona Biernacka, Hanna Sleszyńska, Dorota Furman, Iwona Kubicz i inni 22.40 Sport — Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie: Szwecja — Finlandia 23.50 Zakończenie programu

2

10.00 „Konspiracja u króla Jana” program dok. 10.30 Lokalny koncert zyczeń 10.55 Powitanie 11.00 „Benefis Wojciecha Furmana” 12.15 „Danuta Wałęsowa” — portret 12.55 „Piccolo Coro w Polsce” — rep. 14.00 Studio Sport — Finał Pucharu Świata w skokach przez przeszkody Dortmund’90 14.30 „Jeremi Przybora” — film dok. Magdy Umer 15.50 „Ucieczka na górę czarownic” — film przygodowy prod. USA rez. John Bough wyk.: Eddie Albert, Ray Milland, Donald Pleasence 17.20 „Ach Ameryka — dziecko potrafi” — widowisko artystyczne 18.00 „A to Polska właśnie” — rep. 18.30 „Pół wieku amanta” — Jan Nowicki 19.30 „Galeria 37 milionów” — Rzeźba Adama Prockiego 20.00 Studio Sport — c.d. finału Pucharu Świata w skokach przez przeszkody — Dortmund ’90 20.45 „Krajobraz pełen nadziei” — śpiewa Marek Grechuta 21.30 Panorama dnia 21.50 „Atlantic City” — film fab. prod. kanadyjskiej rez. Louis Malle wyk.: Burt Lancaster, Susan Sarandon, Michel Piccoli 23.30 Kometarz dnia 23.35 Zakończenie programu

WTOREK

1

8.35 „Domator” — Rady na zyczenie — Wiosenny kurs zycia 8.50 Domowe przedszkole 9.15 Wiadomości poranne 9.25 „Dolina nadziei” (6-ost.) — „Guido” 10.20 „Domator — Rady na zyczenie: Zatrucia pokarmowe 16.20 Program dnia Telegazeta 16.25 Dla dzieci: „Tik — Tak” 16.50 Kino Tik-Taka: „Gumisie” — serial animowany prod. USA 17.15 Teleexpress 17.30 „Spojrzenia” — publicystyka międzynarodowa 18.00 Program lokalny 18.45 „Klinika zdrowego człowieka” — Nacisnienie tętnicze, cz. 1 19.00 Dobranoc — „Moje przyjaciółki myszki” 19.10 Plus — minus — program pub. 19.30 Wiadomości 20.00 Spotkanie z ministrem Jackiem Kuro-niem 20.15 „Dolina nadziei” (6 — ost.) — „Guido” — serial obyczajowy prod. francuskiej 21.15 „Listy o gospodarce” 21.50 Studio Sport — Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie: USA — Kanada 23.10 Wiadomości wieczorne 23.30 Język rosyjski (26)

2

16.55 Język angielski (56) 17.25 Program dnia 17.30 „Dookoła świata” — „Na Tahiti” 18.00 „Mąż po łóżkiem” — nowela filmowa TP rez. Stanisław Różewicz wyk.: Bronisław Pawlik, Irena Szczurowska, Roman Wilhelm 18.30 „Up with people” w Polsce — rep. 19.10 Modlitwa wieczorna z Sanktuarium Matki Boskiej Tucholskiej 19.30 Studio Sport 20.00 „Przeboje Bogusława Kaczyńskiego” — podróz do Mediolanu, cz. 3 21.00 „Wywiady Ireny Dziedzic” 21.30 Panorama dnia 21.45 „Opowiadania wariackie” — film fab. TP rez. Paweł Trzaska wyk.: Marek Bargielowski, Jerzy Kamas, Marzena Trybała, Adam Ferency, Marian Opania, Bogdana Majda 23.00 Komentarz dnia

ŚRODA

1

8.35 „Domator” — Nasza poczta — Wiosenny kurs zycia 8.50 „Domowe przedszkole” 9.15 Wiadomości poranne 9.25 „Telefon 110” — „O krok za daleko” — film prod. NRD 10.50 „Domator” — Przyjemne z pozytecznym 16.20 Program dnia — Telegazeta 16.25 Dla młodych widzów: „Kameleon” 16.50 Dla dzieci: „Cojak” — teleturniej 17.15 Teleexpress 17.30 „Gry wojenne” 18.00 Program lokalny 18.45 „Rolnicze rozmaitości” 19.00 Dobranoc „Zaczarowany ołówek” 19.10 „Rzeczpospolita samorządna” 19.30 Wiadomości 20.05 Sport — Puchar Europy w piłce nożnej 21.50 „Zawsze po dwudziestej pierwszej” 22.30 Wiadomości wieczorne 22.45 Rozmowy w „Res Publice” 23.55 Język angielski (26)

2

16.25 Korepetycje dla maturzystów — język angielski (28) 16.55 Język francuski (21) 17.25 Program dnia 17.30 „Zbliżenia, czyli to i owo o filmie” 18.00 „Marc i Sophie” (8) — „Numer z króliczkiem” — serial prod. francuskiej 18.30 Magazyn „102” 19.00 Express gospodarczy (powtórzenie) 19.30 I Festiwal Wizualnych Realizacji Okołomuzycznych — Wrocław’89 20.00 „Czarno na białym” — przegląd PKF 20.40 „Przegląd muzyczny” 21.00 „Ze wszystkich stron” — „Krajobraz po wyborach” — rep. Jadwigi Wolskiej 21.30 Panorama dnia 21.50 „W labiryncie” — serial TP 22.20 „Telewizja nocą” 23.05 Komentarz dnia

## Konkurs za 100.000 zł

### Zbliżenia 15 kwietnia 2

Uwaga: Nieustający konkurs „Zbliżenia”. Zgromadzone kupony od 1 do 4 (lub od 1 do 5) w każdym miesiącu, przesłane do redakcji (do dnia 10 następnego miesiąca) wezmą udział w losowaniu 100.000 zł. Zapraszam — daj szansę szczęściu.



(do 20 kwietnia br.)

Zachmurzenie zmienne, dłuższe okresy intensywnego nasłonecznienia, nad morzem zachmurzenie miejscami duże. Temperatura dnia od 9-13 stopni C. W nocy, przy rozpodzieniach od 0-2 stopni. Wiatry umiarkowane zachodnie i północno-zachodnie. Możliwa jest od połowy dekady zmiana frontów atmosferycznych i pogorszenie pogody. **Lekarz radzi:** Ludowe porzekadło mówi: kwiecień-plecień. Przy zmianie frontów atmosferycznych osoby cierpiące na złe krążenie odczuwać będą dolegliwości i cierpieć na zawroty głowy, czasami duszności. Wszyscy winni pamiętać o rekreacji, spacerach i lekkiej gimnastyce. Ruch na świeżym powietrzu nikomu nie szkodzi.

## Polecamy dobrą książkę

Za czterdzieści, a w niektórych księgarniach nawet za więcej tysięcy złotych. Jeśli kto jednak może wydać na kulturę tyle pieniędzy, to zyska duchowo kupując dwa oprawne tomy „Księgi bajek polskich”. Dzieło zawiera ponad dwieście baśni ludowych oraz literackich wymyślonych przez naród ku nauce, śmiechowi, ku wzruszeniu i filozoficznej refleksji. Są to utwory rzeczywiście dla wszystkich, niezależnie od wieku, płci oraz wykształcenia. Zręcznie, interesująco i barwnie wyrażają wiekową mądrość Polaków. A „Księgę...” wydano pięknie, począwszy od estetycznej czcionki po oryginalne ilustracje. AU

### Zbliżenia

Tygodnik Prywatny Redaguje zespół. Adres redakcji: 76-200 Słupsk, al. Sienkiewicza 20. tel. 268-58. Wydawca: Wydawnictwo „Horyzont”, ul. Zwirowa 10, tel. 220-57. PLISSN 138-0745 nr ind. 38-397





Trzymając dziewczynkę za czuprynę tak, że musiała stać na palcach stóp, położył brudną dłoń na jej brzuchu. Zszedł palcami niżej i po-

## Bandyta i dziewczynka

— Ręce do góry! — powiedziała dziewczynka celując z rewolweru ledwo obejmowanego obiema dłońmi, z palcem na spuście.

Bandyta opieszale ale posłusznie wykonał polecenie. Potem zamłynkował nad głową palcami i rzekł:

— Gdyby był w nim magazynek, mogłabyś przypadkowo zrobić czemuś krzywdę. Bo przecież nie trafiałabyś we mnie!

Uśmiechnął się i dodał:

— Za karę zrobię ci dobre.

— Niiieeee! — krzyknęła rozdierając. Ale już był przy niej, odebrał broń i trzymając za jasne długie włosy drugą ręką zerwał podartą już sukienkę. Wychylny cyczuski jak dwa białe jabłka z różowymi różkami.

— Mówiłem, żebyś nie wkładała majtek! — wrzasnął.

Pociągnął ostro i zerwał szmatkę okrywającą jej podbrzusze. Zwarła nogi, blade ciało pokrywały zrumieniałe ślady przemocy. Wstrząsał nią dreszcz.

— Nie udawaj — powiedział bandyta. — Każda srajda bez przerwy tylko o tym myśli.

czął czesać krótkie kudłki lona zwinione w jasne pierścienie. Był chudy, wysoki, sięgała mu zaledwie do pierśsi.

— Będzie z ciebie — zauważył ochryple — fajna maszyna.

Choć mocno zaciskała nogi, rozszczepił je silną ręką a wskazujący palec rozluskiał zamkniętą wypukłość.

— Nie stawiaj się! — ostrzegł.

Bo kiedy do chaty wróci mamusia, to za to, że byłaś nieposłuszna starszym, skreślę jej kark.

— Mamusi nie — szepnęła dziewczynka. — Proszę. Mamusi nie.

Rozwiodła uda i zwiotczała. Bandyta rzucił ją na tapczan. Potem uklęknął między wyokrąglonymi kolanami, uchwycił za uda i wraził twarz w podbrzusze. Mocno pocałował jej umęczoną już pleć. Po takiej pieściocie smarkule zaczęły się prężyć. Rozkoszne wrażenia przelamywały wszelką niechęć, więc poddawały się, pęczniały i rozpekaly z pragnienia jak nabite sokiem czereśnie.

Ta jednak gówniara znów była jak

martwa. Powstał, rozpiął pasek od spodni, które zsunął na owłosione uda. Wylowił ze slipek.

— Teraz ty działaj! — zarządził twardo. — Sprawa z mamusią jest aktualna!

Podniosła się powoli wspierając rękoma. Wiedziała, czego żądał już trzeci raz tego straszego dnia od chwili, kiedy tak głupio wpuściła go do mieszkania. Drżąc z obrzydzenia uchwyciła to dłońmi i zwalczając silną chęć torsji pochyliła się, by dotknąć swymi malinowymi usteczkami. Ciałem bandyty wstrząsnęło odczucie rozkoszy. Zauważyła, że z kieszeni zwieszonych pod jego kolanami spodni wysunęło się coś i bezgłośnie upadło na miękką dywan. Zadrżała, otworzyła szeroko wargi i prawie wchłonęła jego twardą męskość. Potem intuicyjnie, jakby była doświadczoną rozpustnicą, maznęła ją raz i drugi językiem. Szybko doznał wyzwolenia i smakując przyjemność uklęknął odrywając się od niej. Odsunęła go lekko, odeszła i łapczywie schwytała przedmiot, który wypadł mu z kieszeni. Metalowy magazynek z nabojami. Podbiegła do leżącego na stole rewolweru, uchwyciła broń i jak stary żołnierz wcisnęła magazynek oraz wprowadziła nabój do komory. Odbiegła pod ścianę i uniosła rewolwer. Nie musiała nikomu wyjaśniać, że była mistrzynią junierek w strzelaniu z broni sportowej.

Bandyta usłyszał charakterystyczny szczęk. Podciągnął spodnie i szedł ku niej rozszoszczony. Posta-

nowił, że już nigdy nie będzie podsuwał tego dziewczynkom do ust. Wycelowała poniżej podbrzusza męczyczyni i pociągnęła za spust.

Lao-Tan



## horoskop

**Baran (21.03.—21.04.)** To jest twój najlepszy czas. Dobra passa trwa. Nie zepsuj jej swoim uporem. Nie szarżuj. W miłości życzliwa Waga.

**Byk (22.04.—21.05.)** Nie bądź zbyt leniwy. Proponują ci korzystny wyjazd — zdecyduj się. Zdać się na swoją intuicję. W uczuciach dobra passa trwa.

**Bliznięta (22.05.—21.06.)** Zapamiętaj, przyjazny ci jest Skorpion. Masz poczucie swojej wartości — wykorzystaj to w życiu. W domu — stabilizacja.

**Rak (22.06.—22.07.)** Planujesz zmiany, nie gorączkuj się, szukaj sojuszników, bo mogą ci pomóc. Uważaj na przyjaciół, nie wszyscy są ci życzliwi, zwłaszcza ludzie spod znaku Wagi.

**Lew (23.07.—22.08.)** Uważaj na Skorpiona, nie jest ci przyjazny. Docenia twoje zdolności i umiejętności, jeśli zdecydujesz się na sprawy najważniejsze. Mogą być nieporozumienia w domu.

**Panna (23.08.—22.09.)** Jesteś sumienny i pracowity. Być może wreszcie cię docenią, może nawet zaproponują lepszą pozycję. W uczuciach uważaj — wiosna dla Panny niezbyt dobra.

**Waga (23.09.—22.10.)** Twój spokój i rozwaga może być zakłócona. Nie daj sobą manipulować. Niestety, brak gotówki i nie ma nadziei na poprawę.

**Skorpion (23.10.—22.11.)** Nie ułoń się ambicją. Nie wszystko musi się kręcić wokół ciebie. Zdać się na intuicję, a być może zyskasz pomoc ze strony najmniej spodziewanej.

**Strzelec (23.11.—21.12.)** To będzie bardzo trudny okres. Zachowaj spokój. Nie daj się sprowokować. Nowa znajomość okaże się interesująca.

**Koziorożec (22.12.—21.01.)** W domu miła atmosfera, wykorzystaj ją, bo będzie ci potrzebna jako odtrutka w pracy. Uważaj na Lwa!

**Wodnik (21.01.—20.02.)** Uważaj na wiosenne uniesienie. Nie trać głowy. Skup się, bo twoje postępowanie jest źle oceniane przez otoczenie.

**Ryby (21.02.—20.03.)** Nie możesz unikać decyzji. Nic się samo nie wyjaśni. Broń się, bo jesteś atakowany.

## Krzyżówka

**Poziomo:** — 1) budynek nie na pokaz; 4) gra stolikowa z mydłem; 9) edytor; 10) głośny mebel; 11) zwój; 14) na końcu warkocza; 18) skala głosu F. Szalapina; 19) niszczenie; 20) świeżo spadły śnieg; 21) kręci się w oku; 23) miasto w Indiach; 26) stanowisko dla zawodnika w zawodach strzeleckich; 29) kłują; 30) strzela niezawodnie; 31) podwładny belzebuba; 32) zajazd, karczma.

**Pionowo:** — 1) do jazdy piechotą; 2) ojciec lkarz; 3) pokaz, przegląd; 5) końskie jedno danie; 6) z rzędu kurowatych; 7) postać w utworze dramatycznym; 8) pokój do wypalenia; 12) drzewo liściaste; 13) minikoi; 15) choroba zakaźna; 16) krewny po mieczu; 17) czwarty okres paleozoiku; 18) strzala, pocisk do kuszy; 22) tkanina z meszkiem; 23) patronuje intratnym zyskom; 24) niewinność do wachania; 25) deszcz spod cebra; 26) kasa państwa; 27) jednostka natężenia prądu elektrycznego; 28) imitacja skóry.

**BUK**  
Rozwiązania (wyłącznie na kartkach pocztowych) prosimy nadesłać do redakcji tyg. „Zbliżenia”, ul. Sienkiewicza 20, 76-200 Słupsk — z dopiskiem „Krzyżówka Nr 15” — w terminie jednego tygodnia. Do rozlosowania wśród autorów poprawnych odpowiedzi: pięć nagród po 10.000 złotych.

### Rozwiązanie krzyżówki nr 13:

**Poziomo:** — krzew, obijak, lądolód, organki, lanital, elekcja, krawiec, zastawa, kangam, ideolog, Potomac, traktor, Krylow, oczko.

**Pionowo:** — Kaden, zalotnica, wodolecznictwo, ciąg, karnacja, lilak, bila, ekscesarz, amatura, augur, kepi, lotto, małż.

Nagrodę w postaci premiovego bonu oszczędnościowego PKO wartości 2.000 złotych — za poprawne rozwiązanie krzyżówki nr 13 — wylosował Aleksander Niedzielin, ul. Polewskiego 15 m 3, 84-300 Lębork.

1		2		3		4	5	6	7
	●		●		8		●		●
9							10		
	●		●				●		●
11	12	13		14	15	16	17		
●		●		18			●		●
19					20				
●		●		21	22		●		●
23	24		25			26	27	28	
	●			●		●		●	
29					30				
	●		●		●		●		●
31						32			

